

Martyrologia wsi polskich (nowy)

<https://martyrologiawspolskich.pl/mws/zbiory/multimedia/relacje-swiadkow/54211,quotW-ty m-momencie-skonczylo-sie-moje-dziecinstwoquot-Pacyfikacja-kolonii-Borszcz.html>

2019-10-16, 09:54

ROZMIAR TREŚCI ACZCIONKA NORMALNA ACZCIONKA ŚREDNIA ACZCIONKA

DUŻA

Drukuj  Generuj PDF 

Świadomość mego zaistnienia zaczyna się we wsi [*] Borszczówka, gm. Hoszcza, pow. Równe. Była to wieś położona na pograniczu państwa polskiego i ZSRS, (...) wtłoczona między wsie ukraińskie, (...) zamieszкана wyłącznie przez ludność polską. Gospodarstwo mego ojca stykało się z linią graniczną. (...)

Wakacje 1939 r. były niespokojne. (...) Tuż przed wybuchem konfliktu zmobilizowano mojego ojca i jego przyjaciela Romana Sikorskiego. (...) Jednak wojowanie taty nie trwało długo, bo po kilku dniach wrócił. (...) W czasie, kiedy oddziały polskie stawiały nikły opór nacierającej armii niemieckiej, z przeciwnej strony wkroczyła na polskie tereny Armia Czerwona. (...) Ochrona granicy pozostała tylko po stronie ZSRS. Mimo tej ochrony przychodzili do nas kołchoźnicy. Podziwiali nasze urodzaje, ganili natomiast kolektywny sposób gospodarowania, który im został narzucony. Ostrzegali jednak przed próbą sprzeciwu kolektywizacji (...). Po analizie sytuacji moja rodzinna wieś poddała się presji propagandy kolektywizacji bez oporów. (...) Efekt wspólnego gospodarowania w kołchozie był bardzo skromny. (...) Nam zaczął zaglądać głód w oczy. (...)

22 czerwca [1941 r.] Niemcy zaatakowały Związek Radziecki. (...) Wojsko rosyjskie okopało się lasach, aż pewnego dnia przewaliła się przez Borszczówkę linia frontu. (...) Przed objęciem władzy przez nowego okupanta, wcześniej skolektywizowani chłopci z powrotem zabrali swoją własność. (...)

[W 1942 r.] zaczynają się prowokacje nacjonalistów ukraińskich. (...) Pewnego późnego wieczora, gdy położyliśmy się spać, usłyszeliśmy na drodze tumult. Według rozpoznania taty drogą uciekał tłum Ukraińców, wołając *lachy riżut* (Polacy zarzynają). Uciekliśmy do pobliskiego lasu. Siedząc tam, rodzice doszli do wniosku, że Polacy nam krzywdy nie zrobią i wróciliśmy do domu. (...)

Nadszedł dzień 9 marca 1943 r. (...). Mama wysłała mnie do sąsiada nazwiskiem Małyk celem utłuczenia w stępie maku. (...) Pogoda była typowa dla tej pory roku - śnieżycy z wiatrem. Kończyłem tłuczenie maku, gdy sąsiad stojący przy oknie powiedział, że powinienem szybko iść do domu i powiedzieć rodzicom o zbliżającej się do wsi kolumnie wozów konnych z Niemcami. Stałem w oknie i liczyłem. Naliczyłem 54 furmanki. Na niektórych z nich siedzieli uzbrojeni SS-mani. Furmanami byli Ukraińcy z sąsiednich wsi. Na furmankach siedzieli również ukraińscy policjanci. Były to formacje podporządkowane Niemcom. Poznałem ich po charakterystycznych płaszczach. Ciemnognatowy kolor z szarymi mankietami. Zsiadając z furmanek, ładowali broń. (...) Pobiegłem do domu. Opowiedziałem o wszystkim mamie. Taty w tym czasie nie było, poszedł do sąsiada i przyjaciela Romana Sikorskiego. Mama pobiegła po tatę. Kiedy rodzice wrócili, we wsi płonęły już pierwsze domy. (...) Trudno było zrozumieć, co się we wsi dzieje. Tata nalegał, aby nie uciekać, mama była odmiennego zdania. W tym rozgardiaszu któreś z rodziców zarządziło wspólną modlitwę. (...). Nasze zachowanie było bardzo chaotyczne (...). Biegaliśmy po mieszkaniu i podwórku wypatrując jakiegokolwiek informacji. Wtedy właśnie padł strzał, posypały się szyby. To wystrzelił ukraiński policjant ustawiony w połowie drogi między [sąsiadem] Małykiem a naszym gospodarstwem. (...) Po tym wystrzale mama chwyciła moją trzyletnią siostrę Tereskę, postawiła ją na krześle,

owinęta swoim kożuszkiem, w biegu krzyknęła do ojca: *Jeśli chcesz zostać, to zostań, ja uciekam*. Mama wybiegła pierwsza, a my wszyscy za nią. Uciekaliśmy do lasu. (...) Obejrzałem się, zobaczyłem mężczyznę w cywilu podkładającego palącą się garść słomy pod strzechę obory sąsiada Małyka. A więc w porę uciekliśmy, gdyż oprawcy szli już w kierunku naszych zabudowań. (...) Zaczęliśmy się rozglądać za jakąś kryjówką, bo sam las schronienia nie dawał, był zbyt rzadki i mały. W lesie znajdowały się dość płytkie okopy z czasów, kiedy tam stacjonowało rosyjskie wojsko. Do jednego z nich wskoczyła mama i za nią babcia. Dla nas już tam miejsca nie było. Pobiegliśmy z ojcem dalej (...) prawie do drogi na skraju lasu. (...) W odległości około 15 m od tej drogi był również okop. (...) Położyliśmy się w tym okopie. (...) Po paru minutach tata wstał. Powiedział: *Ty tu zostań, ja idę do Sikorskich*. (...) Leżałem tam kilka godzin. Po jakimś czasie usłyszałem biegnące obok mnie krowy. To prawdopodobnie jakiś Ukrainiec gonił nasze krowy (...). Usłyszałem klekot zbliżającej się furmanki jadącej od Sikorskich. Strach osiągnął zenit, gdy furmanka zatrzymała się na wprost mego schronienia. (...) Po krótkim postoju furmanka odjechała. (...)

Kiedy umilkły wystrzały, wyszedłem z okopu. Nasze zabudowania płonęły, mama stała bezradnie obok walącego się domu. Powiedziała, że przed chwilą wyniosła jakąś walizeczkę oraz miskę z wcześniej ugotowanymi pierogami (...). Przy dopalającym się pogorzeliisku, mama w jakimś naczyniu ugotowała wodę. Tolek od Małyków przyniósł cukier. Cukier był schowany pod piecem chlebowym, dlatego został. Pijąc wodę przegotowaną z cukrem i jedząc uratowane z pożaru, częściowo uwędzone pierogi, siedzieliśmy w lochu na ziemniaki. Tak minęła nam noc. Nie było jednak z nami ojca i nie wiedzieliśmy, co się z nim stało. (...)

Mój ojciec do spalonego gospodarstwa nie wrócił. (...). Tata po rozstaniu się ze mną w okopie przyszedł do Sikorskich i po krótkiej rozmowie postanowili z Romanem pójść do kancelarii mieszczącej się przy szkole. Tam urzędował jakiś urzędnik wiejski, (...) nie wiem co to była za funkcja. (...) Drogą ojciec biegł pierwszy, a za nim Roman. Roman zauważył uzbrojonego Niemca na ganku. (...) Roman przykucnął przy żywopłocie i zawołał na ojca, ale ojciec wołania nie usłyszał, pobiegł dalej. Po krótkiej chwili Sikorski wycofał się i ukrył na śmietniku. Wtedy usłyszał wystrzał. Prawdopodobnie był to strzał śmiertelny dla ojca. (...) W tym momencie skończyło się moje dzieciństwo.

Roman ocalał, nawet próbował odbudować swój dom. (...) Pewnego dnia, kiedy fachowcy z sąsiedniej wioski nie przyjeżdżali, wysłał on po nich swego 16-letniego brata Bronisława. Niestety brat już nie wrócił do domu, gdyż bandyci ukraińscy zarzucili mu na głowę worek i nożami go zamordowali. Po tym incydencie Roman zrezygnował z odbudowy swego gospodarstwa. (...)

Z relacji ocalałych można się domyślać organizacji masakry Borszczówki. Niemcy, jadąc na

tw. mokrą robotę, w sąsiedniej wsi Majkowie raczyli się alkoholem, aby zabić w sobie odruchy człowieczeństwa. (...) Wchodzili oni do kolejnych domów i rozstrzelali wszystkich mieszkańców. Po wyjściu Niemców wchodzili Ukraińcy i dokonywali rabunku. Zabierali wszystko co się dało i ładowali na podstawione furmanki. Między SS-manami a furmanami widać było zorganizowaną współpracę. Po wyjściu rabusiów domostwo podpalano. Zrabowany dobytek stawał się własnością furmanów. Rabowano tylko dorodne okazy koni i krów. (...) Widziałem później na pogorzeliiskach niedopalone zwłoki ludzi i zwierząt. (...) Dziwiłem się, jak to się stało, że ciało stało się tak małe. Głowa wielkości dwóch pięści, no i ten charakterystyczny smród. Tego się nie zapomina.

Z nieznanymi mi przyczyn, pierwszych sześć gospodarstw od strony wjazdu do Borszczówki, po lewej stronie drogi, Niemcy nie ruszyli. Na początku wioski usytuowane było gospodarstwo rodziny siostry mojego ojca – Siedleckich (...). Parę dni mieszkaliśmy u siostry ojca Siedleckiej. (...) Po drugiej stronie drogi Ukraińcy wykopali zbiorowy grób i znieśli wszystkie ciała pomordowanych. Powstała tam zbiorowa mogiła. (...) Byłem tam wraz ze swoją rodziną w 1989 r. Na ustawionym pomniku [przez władze sowieckie] napis głosił o zamordowanych przez niemieckiego okupanta 270 mieszkańcach Borszczówki. Ani słowa o tym, że byli to Polacy. (...)

Cezary Sokólski

[*] Autor relacji błędnie określa Borszczówkę jako wieś. Według danych urzędowych była to kolonia.



[MULTIMEDIA](#)

[FILMY](#)

[RELACJE ŚWIADKÓW](#)

[GALERIA ZDJĘĆ](#)

[BIBLIOTEKA](#)

[ZABYTKI](#)

[WYDAWNICTWA I DOKUMENTY](#)

AKTUALNOŚCI

[Obchody 76 rocznicy pacyfikacji Michniowa](#)

[WIĘCEJ](#) [WIĘCEJ](#)

[Wystawa "817. Poznaj tę historię"](#)

[WIĘCEJ](#) [WIĘCEJ](#)

[5 września odbyło się otwarcie ścieżki edukacyjno-historycznej Leśna Droga Krzyżowa](#)

[WIĘCEJ](#) [WIĘCEJ](#)

[Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy we wrześniu prezentować będzie wystawę Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie](#)

[WIĘCEJ](#) [WIĘCEJ](#)

[817. Poznaj tę historię – wystawa w Muzeum Duląg 121 1 VIII – 4 IX](#)

[WIĘCEJ](#) [WIĘCEJ](#)

[75 rocznica pacyfikacji Michniowa](#)

WIĘCEJ WIĘCEJ

[Obchody Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej oraz 75. Rocznicy Pacyfikacji Wsi Michniów](#)

WIĘCEJ WIĘCEJ

[74 rocznica pacyfikacji Michniowa](#)

WIĘCEJ WIĘCEJ

[73. rocznica pacyfikacji Michniowa](#)

WIĘCEJ WIĘCEJ

[72. rocznica pacyfikacji Michniowa](#)

WIĘCEJ WIĘCEJ

